



Kraków, 22.04.2025

RECENZJA W POSTĘPOWANIU HABILITACYJNYM

dr Krystiana Darmacha, w dziedzinie Nauk Humanistycznych, w dyscyplinie Etnologia i Antropologia Kulturowa

I. Podstawa prawna

Recenzję sporządzono na podstawie wniosku o nadanie stopnia doktora habilitowanego złożonego przez dr. Krystiana Darmacha oraz dokumentacji przekazanej przez podmiot habilitujący, zgodnie z art. 219 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2023 r. poz. 742 z późn. zm.).

II. Charakterystyka osiągnięcia naukowego będącego podstawą wniosku

Osiągnięciem naukowym przedstawionym przez kandydata do stopnia naukowego doktora habilitowanego jest autorska monografia pt. „Nocne konteksty miejskiej kultury – studia antropologiczne”, uzupełniona o cykl publikacji ogłoszonych w latach 2012–2023. Nim przejdę do omawiania kolejnych jej rozdziałów nadmienię, że jest to zbiór luźno związanych ze sobą esejów, dlatego wstępnie dokonam oceny każdego z osobna, na koniec podsumowując całość. Dodam też, że dominacja funkcji ekspresywnej i poetyckiej w całej twórczości habilitanta nie jest po pierwsze standardem publikacji naukowych, po drugie nie sprzyja ani wyraźnemu artykułowaniu treści publikacji, ani ich rozumieniu po stronie czytelnika. Niemniej postaram się przybliżyć i krytycznie ocenić zawartość poszczególnych rozdziałów.

Rozdział pierwszy zatytułowany „Nocny patron Lizbony. Święty Antoni i konsumowanie tradycji” stanowi literacko stylizowany zapis uczestnictwa autora w obchodach Festa de Lisboa – miejskiego, corocznego festynu ku czci św. Antoniego, który odbywa się w Lizbonie. Tekst ma charakter luźnych refleksji opartych o doznania zmysłowe, których doświadcza autor przemierzając nocną Lizbonę, notując obrazy, zapachy, dźwięki, barwy i rytmy ulicznego świętowania. Motyw przewodni stanowi oczywiście noc jako przestrzeń

„intensyfikacji doświadczenia” i święto, jako „procesualna forma performatywnej tradycji”. Opis przeplata się tu z osobistymi uwagami i próbami konceptualizacji zjawisk takich jak: sakralizacja przestrzeni miejskiej, społeczna funkcja jedzenia (sardynki), konsumpcja, procesja religijna i turystyczne przeformułowanie tradycji. Tekst kończy się rozważaniami o tzw. „nocnej ekonomii” jako nowym modelu zarządzania przestrzenią miejską oraz o komercyjnym wymiarze święta, które zanurza uczestników w złożonej, choć nie do końca zrozumiałej strukturze społecznej i kulturowej.

Tym, co uderza w tej części pracy, co będzie właściwie stale obecne w pracy habilitanta, to brak klarownej struktury analitycznej, brak sformułowanego problemu badawczego, brak wyraźnie określonej hipotezy lub pytania badawczego, brak metody opisu i interpretacji danych (poza ogólnym autoetnograficznym charakterem), a ostatecznie opis nie prowadzi do wyraźnych wniosków o charakterze analitycznym lub teoretycznym. Z tego powodu rozdział nie spełnia podstawowych kryteriów struktury naukowego tekstu antropologicznego. Narracja w nim zawarta przypomina bardziej esej literacki lub reportaż z elementami refleksji quasi-filozoficznej. Razi także nadmierne przywiązanie do języka metaforycznego i impresjonistycznego. Autor zdecydowanie nadużywa metafor (labirynt, taniec znaków, aura, światło nocy), sformułowań o silnym nacechowaniu emocjonalnym i estetyzującym, figur stylistycznych, które nie służą wyjaśnieniu zjawisk, lecz kreują „klimat” tekstu. Styl przypomina zatem prozę poetycką, co z pewnością jest celowym zabiegiem, jednak w tekście o ambicjach akademickich utrudnia komunikatywność, argumentację i przejrzystość wyводу.

Co więcej, rozdział zawiera obszerne przytoczenia ulotek, cytatów literackich (np. Antonio Tabucchi), fragmentów modlitw i broszur promocyjnych, które nie są poddane analizie antropologicznej, lecz raczej wzmacniają „atmosferę” opisu. Trudno zrozumieć czemu ma służyć np. przytoczenie kilkunastu wydarzeń z programu festiwalu, bez prób ich klasyfikacji, interpretacji ani powiązania z szerszymi koncepcjami antropologicznymi. Odnoszę wrażenie, że cytaty są miejscami używane jak ozdoby słowne, a nie źródła danych.

Skoro też autor stara się o stopień w dyscyplinie etnologia i antropologia kulturowa, to kuriozalny jest brak zakotwiczenia rozważań w teorii antropologicznej. Choć pojawiają się wzmianki o bachtinowskim „chronotopie”, o Cliffordzie Geertz (pośrednio przez pojęcie „gęstego opisu”), czy o B. Andersonie (wspólnota wyobrażona), to są to raczej ogólne, wyrывkowe wtrącenia, pozbawione rozwinięcia i głębszej aplikacji do analizowanych zjawisk. Nie ma próby odwołania się do aktualnych debat w antropologii religii, turystyki, konsumpcji, ani do studiów nad świętowaniem czy przestrzenią miejską.

Czytelnikowi nie uda się także znaleźć granicy między doświadczeniem a jego analizą, uczestnictwem (uczestnik festynu, konsument ryby, obserwator), a badaniem (opisującym struktury, normy, znaczenia, relacje społeczne). Opis zmysłowych doznań przeważa nad refleksją naukową. Niejasne jest, czy tekst ma być studium przypadku, świadectwem osobistego doświadczenia, próbą filozoficznej interpretacji czy hybrydą wszystkich tych form.

Z tych powodów rozdział nie spełnia wymogów publikacji naukowej. Brak w nim jasnej struktury analitycznej, metodologii, przejrzystości epistemologicznej i klarownej argumentacji. Jako rodzaj osobistej impresji w stylu literackim i nie stanowi przykładu samodzielnej pracy naukowej, która wnosiłaby istotny wkład w rozwój dyscypliny.

Rozdział drugi jest, ponownie, literacko stylizowaną medytacją nad pojęciem „ciszy nocnej” w przestrzeni miejskiej. Autor opowiada o własnych doświadczeniach dźwiękowych z różnych lokalizacji (m.in. Łódź, Manhattan, San Francisco), rekonstruując „pejzaż” nocnych odgłosów: od szmeru deszczu, przez trzaski instalacji wodnych, po krzyki sąsiadów i hałasy miejskich imprez. W rozdziale przywołanych zostaje kilka źródeł literackich i filozoficznych (Bachelard, Corbin), cytowane są definicje habituacji czy przepisy prawa dotyczące zakłócania ciszy nocnej, a także zestawiane są różne rodzaje dźwięków, ich źródła, natężenie i znaczenie społeczne. Tekst jest nasycony metaforą nocnego doświadczenia, autoetnograficznymi impresjami oraz próbami konceptualizacji nocnej ciszy jako fenomenu kulturowego. Zdecydowanie forma dominuje tu nad treścią. Podobnie jak w poprzednim rozdziale, autor posługuje się stylizacją literacką, tworząc impresyjne obrazy i zmysłowe opisy. Przewaga języka poetyckiego i subiektywnej narracji

nad analitycznym podejściem powoduje, że tekst zatracą cechy pracy naukowej. Ponownie cytaty są zbyt obszerne i niewyraźnie powiązane z główną argumentacją (np. jaki jest sens cytowania długich fragmentów z Zadrożyńskiej, Corbina czy definicji z encyklopedii?). Cytowane treści nie są interpretowane w sposób pogłębiony, a jedynie włączane jako ilustracje dla osobistych refleksji autora.

Choć autor deklaruje chęć „analizowania kontekstów ciszy”, jednak nie przedstawia żadnej metodologii takiej analizy. „Autoetnograficzne” „notatki z terenu” są fragmentaryczne, przypadkowe i pozbawione systematyczności. Nie ma próby klasyfikacji zjawisk na podstawie badań terenowych, zastosowania pojęć antropologicznych w sensie operacyjnym, odniesienia do współczesnych teorii dźwięku (audiosfery, sound studies) w antropologii. Ostatecznie przytoczone obserwacje nie prowadzą do sformułowania tezy badawczej ani nie oferują falsyfikowalnych uogólnień.

Zamiast analizy mamy redundancje i wyliczenia: duża część rozdziału to mechaniczne wyliczenia dźwięków, ich źródeł, natężeń, kontekstów. Fragmenty te, mimo swojej empirycznej plastyczności, nie są poddane analizie. Opisy takie jak: „szum liści, kapanie, skrzypienie parkietu, stuk tapczanu, buczenie lodówki...” mogą być sugestywne, ale nie wnoszą poznawczo wartościowej wiedzy, dopóki nie zostaną zinterpretowane w odniesieniu do praktyk społecznych, norm kulturowych czy znaczeń symbolicznych.

Ponownie też, jak to miało miejsce w rozdziale wcześniejszym, dochodzi do zatarcia granicy między opowieścią osobistą a refleksją, która mogłaby być naukowa. Całość tekstu przypomina dziennik zmysłowych doświadczeń autora, chwilami bardzo sugestywny, lecz niepodporządkowany żadnej strukturze analitycznej. Nie ma tu ani jasnego wyodrębnienia materiału empirycznego, ani koniecznego do rozumienia dystansu badawczego, ani znaczącego odniesienia do paradygmatów antropologicznych. Fakt, iż habilitant przywołuje np. Maussa (techniki ciała), to jednak przez to, iż nie rozwija tej inspiracji ani nie osadza jej w szerszym kontekście badawczym, nic to odwołanie nie wnosi do wyjaśnienia czegokolwiek. Cytowania ograniczają się głównie do eseistycznych lub popularnonaukowych źródeł (Zajączkowska, Corbin, Droit), a cytaty z prac studentów nie są prezentowane jako element badań jakościowych (brakuje procedury, próbki,

kodowania). Brak jest jakichkolwiek odniesień do uznanych badań z zakresu antropologii dźwięku, urbanistyki, czy antropologii przestrzeni. Mam wrażenie, że ten brak jest maskowany przez nadmierną ornamentykę językową, ale nie da się ukryć przypadkowości materiału, czy braku metodologii.

Kolejny rozdział dotyczy nocnych spotkań towarzyskich (domówki, imprezy w mieszkaniach, posiadówki i parapetówki). Autor podejmuje próbę opisu ich charakteru, funkcji społecznych, przestrzennych i kulturowych. Szczególną uwagę poświęca strukturze przestrzeni domowej podczas spotkań (kuchnia, salon, sypialnia, przedpokój), roli rzeczy (buty, naczynia, stoły) jako nośników znaczeń, przestrzennym transformacjom mieszkania w trakcie spotkań, spożywaniu alkoholu i jedzenia jako rytuałowi wspólnoty, i generalnie tym aspektom komunikacji symbolicznej i interakcji społecznych, które, zdaniem autora, wytwarzają efekt „communitas” (V. Turner). Autor sięga tu, obszernie niekiedy cytując, po klasyków antropologii (Van Gennep, Turner), po cytaty z literatury (Burns, Bryson), a także po refleksje własne, autoetnograficzne i quasi-fenomenologiczne, cytując także samego siebie. Można jednak zapytać jaki problem badawczy jest tu przedstawiany i do jakich wniosków autor dochodzi? Moim zdaniem rozdział jest chaosem materiału, wypełniają go impresyjne refleksje, nie ma oczekiwanej w stosunku do opracowania naukowego tezy, brak też ostatecznie podsumowania. Treści nie układają się w logiczną argumentację, są mozaiką obserwacji, skojarzeń i cytatów. Te ostatnie nie są włączane do argumentacji, lecz funkcjonują jako luźne ilustracje nastroju lub potwierdzenia ogólnych intuicji. Autor nie parafrazuje, nie analizuje, nie konfrontuje cytowanych treści z danymi empirycznymi ani z własnymi obserwacjami. Ostatecznie męczy pełna metafor narracja, która nie zmierza do jasnego celu. Gry słowne (np. „przestrzeń retorty”, „semantyczne zawieszenie”), są ozdobnikami wzmacniającymi impresję o swobodnych impresjach, gdzie w oczekiwanym od tekstu naukowego miejscu analizy kulturowej, mamy komentarz i osobiste przeżycia. Nie jest istotne, że autor wspomina o „wieloletnich obserwacjach” i rozmowach, ponieważ brak jest jakiegokolwiek informacji o sposobie zbierania danych, o strategii analitycznej, czy kontekście terenowym. Wiarygodność obserwacji ma być gwarantowana jej detalicznością: opisy

szczegółów zachowań (sposób trzymania kieliszka, sekwencja spożywania sałatki, lokalizacja butów) choć rozbudowane nie prowadzą do uogólnień analitycznych (zabieg ten opisany został jako retoryczna strategia budowania autorytetu przez C. Geertza w „Dzieło i życie. Antropolog jako autor”). Ten nadmiar szczegółu nie jest zatem analitycznie uzasadniony, a staje się efektem samoistnym, zaburzającym komunikatywność tekstu. Całość ma charakter prywatnej narracji uczestnika i jako taka nie spełnia kryteriów metodologicznych wymaganych w akademickiej antropologii.

„Warszawskie bulwary po zachodzie słońca” to kolejny esej, będący relacją z nocnych obserwacji autora w tytułowych miejscach. Opowieść skupia się na opisie zachowań uczestników nocnego życia miejskiego: sposobów spędzania czasu, konsumpcji alkoholu i jedzenia, form ekspresji ciała, komunikacji czy układów przestrzennych w obrębie tzw. „schodków”. Dużo miejsca poświęca materialności przestrzeni (beton, kamień, piasek), procesom socjalizacji, zachowaniom tłumu, starając się pokazać, że „fenomen bulwarów”, to fenomen przestrzeni o statusie quasi-liminalnym, rządzącej się odmienną logiką społeczną niż dzienna sfera miasta.

Rozdział jest wyraźnie przeciążony treściami dygresyjnymi (np. długimi cytatami: po co niemal cały tekst Maty?). Oderwane od siebie obserwacje nie są poddawane systematycznej analizie, dlatego refleksje zawarte w rozdziale wydają się niepowiązane, a płynne przechodzenie autora od opisu do impresji i ponownie do cytatów, uniemożliwia wyodrębnienie wniosków o charakterze naukowym. Autor wprawdzie pisze o „obserwacjach”, „notatkach”, „rozmowach”, jednak nie wiadomo, jak długo, kiedy i jak były prowadzone badania terenowe, nic nie wiemy o uczestnikach, sposobie analizy danych, a cytowane wypowiedzi są incydentalne i pozbawione kontekstu.

Choć autor przywołuje nazwiska znakomitych badaczy (Kapferer, Mead, Van Gennep, Eliade, Rewers), ich myśl jest wpleciona w tekst jedynie jako ornament, ponieważ cytaty nie są rozwijane ani krytycznie przetwarzane, na ich podstawie nie dochodzi do konstrukcji oryginalnego stanowiska badawczego. Zamiast konfrontacji teorii z materiałem, mamy raczej płynny kolaż cytowań, porównań i refleksji, okraszony długimi opisami sensualnymi, metaforami (m.in. ludzie jako ptaki godowe, beton jako aktor

komunikacyjny) i ornamentyką językową („miasto jako retorta”, „światła falujące w surrealistycznej mgiełce”). Forma nie zastąpi jednak treści, a subiektywizm i performatywność, logicznej argumentacji.

W rozdziale „Noc jako przestrzeń integracji. Wschodni migranci i nocne życie Łodzi – studium przypadków” autor podejmuje temat spontanicznych form nocnej aktywności migrantów ze Wschodu (głównie Ukrainy i Białorusi) w przestrzeni miejskiej Łodzi, interpretowanych jako formy „epifanicznej integracji”. Znajdziemy tu opisy ulicznych performansów, śpiewów, tańca, flash mobów, wspólnych zabaw z udziałem migrantów i lokalnej młodzieży. Główna teza sugeruje, że nocne zachowania migrantów „przekształcają miejską przestrzeń publiczną” w pole wspólnotowego działania, a noc staje się porą symboliczną, liminalną i kulturotwórczą. Problem z tak postawioną tezą jest taki, że wobec nie przedstawienia procedury badawczej, charakterystyki badanej grupy, opisu zastosowanej metody (obserwacja uczestnicząca? wywiady? analiza dyskursu?), jest to raczej prywatny pogląd a nie teza. Nie „unaukawiają” tego poglądu obfite cytaty encyklopedyczne, fragmenty z książek teoretycznych (np. Krajewski, Bachtin, Blumer), a tym bardziej opisy literackie i obserwacje dziennikowe. Dopóki przytoczenia z literatury teoretycznej nie są przetwarzane analitycznie, pełnią funkcję dekoracyjną lub potwierdzającą wyrażony przez autora pogląd. Pojęcia „postetniczności”, „wspólnoty afektywnej”, „symbolicznej ekonomii”, „przywłaszczenia przestrzeni” powinny być wytłumaczone, rozwinięte tak, aby mogły być analitycznie zastosowane, ale tego właśnie brakuje.

Przypadki migranckich interakcji są przedstawione anegdotycznie. Czytelnik został pozbawiony możliwości weryfikacji „o kim mowa”, w przykładach nie ma bowiem przedstawionego kontekstu społecznego uczestników, nic nie wiemy o ewentualnej powtarzalności opisywanych zjawisk, czy ich rzeczywistym wpływie na procesy integracyjne w sensie strukturalnym lub instytucjonalnym. Za to rozdział zawiera „publicystyczne dygresje” (np. o „amerykańskości” Łodzi), eseistyczne opinie (np. o barach PRL-owskich, „sztucznych ulicach tematycznych”), oraz spekulatywne tezy, które nie są poddane weryfikacji (np. o narodzinach nowej kultury miejskiej). Pomimo pozorów

teoretycznego ugruntowania, tekst nie wnosi oryginalnego wkładu analitycznego do antropologii kulturowej, nie rozwija żadnej autorskiej kategorii interpretacyjnej i nie spełnia kryteriów rozprawy naukowej. Po kilku rozdziałach silnie językowo zestetyzowanych, język pełen kolejnych popisów „literackich” irytuje - „porowata przestrzeń”, „prześwit tożsamości”, „zgiełk światła i alkoholu”, „spleen ukraińskich pieśni”, staje się przeciążeniem stylistycznym utrudniającym oddzielenie warstwy opisu od warstwy interpretacyjnej.

Rozdział 6, pt. „Edward Hopper i Lou Reed. Widzenia, wizje, wizualne reprezentacje nocy” to refleksja nad wizualnymi reprezentacjami nocy w twórczości dwóch postaci amerykańskiej kultury, malarza Edwarda Hoppera oraz muzyka i fotografa Lou Reeda. Autor zadeklarował mgliście, że interesują go „kontekstowe sploty ich biografii z miejską kulturą nocną”. Swoją uwagę skierował na obraz „Nighthawks” Hoppera i fotografie Lou Reeda przedstawiające nocny Nowy Jork. Analizowana jest atmosfera, nastrój, światło i ciemności, poprzez które noc jest poznawczo „rozjaśniana”, stając się metaforą egzystencji, ponownie „przestrzenią liminalną”, a nawet „estetycznym idiomem amerykańskiej kultury miejskiej”. W tekście pojawiają się liczne odniesienia do literatury z zakresu estetyki, teorii obrazu i fotografii (Soulages, Elcott), refleksji nad ciemnością, światłem i czasem przedstawienia. Refleksje te nie są wsparte jakimkolwiek materiałem empirycznym, ani metodą analityczną typową dla antropologii. Autor unika stawiania pytań badawczych, pracy na materiale zakotwiczonym w konkretnym kontekście społecznym, ani nie stosuje narzędzi analizy wizualnej rozwiniętych w ramach antropologii wizualnej. Subiektywizm, emocjonalność, estetyka są fundamentami tego eseju, daleko odbiegającego od standardu naukowości. Oczywiście autor może tworzyć obrazy na temat obrazów, ale skoro ocenie ma podlegać wartość naukowa jego dzieła, to niestety kryteria pozaestetyczne muszą być do takiej oceny włączone i w konfrontacji z tymi kryteriami dzieło habilitanta brakuje naukowego piękna.

Instrumentalne i wyrywkowe wykorzystanie literatury przedmiotu tego piękna nie dodaje. Fakt, iż w pracy autor przywołuje nazwiska i dzieła z kręgu teorii obrazu i fotografii (Soulages, Elcott), zwrotu ontologicznego w antropologii (Holbraad, Pedersen), nie wnosi

nic do analizy, ponieważ rekonstrukcji czy debacie nie podlegają przywołane stanowiska teoretyczne, które zamiast stać się narzędziami poznawczymi, są tu raczej „inspiracjami stylistycznymi”. Czytelnik nie dostaje odpowiedzi na tak podstawowe pytanie jak to, dlaczego właśnie te dzieła są zestawiane, albo jak analizuje się obrazy i fotografie jako źródła antropologiczne?

W rozdziale „Afektywny potencjał nocy. Doświadczenie przestrzeni po zmroku” autor odwołując się do teorii afektów (Massumi, Brennan, Gregg & Seigworth), rozważa autoetnograficzny wymiar badań, wskazując na znaczenie introspekcji i cielesnej obecności badacza w terenie oraz analizuje „noc jako czas intensyfikacji doświadczenia afektywnego”, wskazując na sensualność, zapachy, światło, dotyk, dźwięki i emocje jako konstytutywne dla percepcji nocnej miejskiej przestrzeni, przywołując przykłady własnych doświadczeń (Times Square, domówka, cisza nocna), cytując wcześniejsze rozdziały. Ponownie rozdział jest zbiorem fragmentarycznych impresji, dla których rozbudowane metafory nie są narzędziami analizy, lecz środkiem ekspresji. Jak zoperacjonalizować takie frazy jak: „światło pamiętającego spojrzenia”, „cielesność zanurzona w doświadczeniu”, „czas zawieszenia, czas niewytłumaczalnych zachowań”? Co więcej, rozdział ten jest przesycony obszernymi cytataми zawartymi już we wcześniejszych rozdziałach. Odnoszę wrażenie, że autor idzie tu na skróty: zamiast pogłębionej analizy, dokonuje recyklingu narracji literackich z poprzednich części książki, ponieważ nie ma nowego materiału empirycznego. Stąd wartość poznawcza rozdziału jest znikoma. Tym bardziej, że autor w sposób rozproszony i niekonsekwentny aplikuje teorie. Wprawdzie przywołany zostaje szeroki repertuar źródeł z zakresu fenomenologii (Nancy, Dufrenne), teorii afektów (Massumi, Anderson), antropologii zmysłów i emocji, refleksji genderowej (Mahsa Alami), czy literatury pięknej i kultury popularnej (Woolf, Witkacy), jednak odwołania mają instrumentalny charakter, bez głębszego przepracowania tych koncepcji, bez wskazania, jak dana teoria wpływa na sposób interpretacji materiału, bez strukturalnego połączenia z pytaniami badawczymi (jakie one w ogóle są?). Oczywiście jest to wynik tego, że rozdział nie ma wyraźnego celu, problemu badawczego jaki miałby rozwiązać, zatem oczekiwanie systematycznej metody opisu, kryteriów analizy, a nawet danych empirycznych innych niż

impresje autora, jest nadmiernie optymistyczne. Chociaż autor powołuje się na autoetnografię jako „uzupełniającą technikę”, jego narracja przekracza granice akceptowalnego subiektywizmu w badaniach społecznych. Nie jest jasne, na jakiej podstawie wnioskuje o wspólnym doświadczeniu, skoro podstawą analizy są głównie jego własne odczucia. Jakość całości, i jest to przypadłość całej twórczości habilitanta, jest dodatkowo obniżana przez zastosowanie języka poetyckiego. Tekst nie koncentruje się na dochodzeniu do jakiegoś dobrze ugruntowanego empirycznie twierdzenia, lecz krąży wokół budowania nastroju poprzez emocjonalne, niedookreślone, obrazowe pojęcia, w rodzaju „semiotyczne zawieszenie znaczeń”, „noir jako sensualny zapach miasta”, „odczuwać, by zrozumieć”. Taki styl uniemożliwia komunikatywną prezentację „wyników badań” ani nie sprzyja konfrontacji z innymi stanowiskami naukowymi. Ten ostatni element jest szczególnie istotny przy ocenie twórczości dr Darmacha. Konfrontacja z wiedzą antropologiczną oraz szerszym środowiskiem naukowym jest tu nieobecna, co moim zdaniem dyskwalifikuje tę twórczość jako podstawę ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego.

Niestety, kolejny rozdział mógłby zostać opatrzony takim samym komentarzem jak poprzednie, ponieważ stanowi obszerną, literacko stylizowaną refleksję nad „nocnymi formami miejskiej aktywności rekreacyjnej i konsumpcyjnej” (nocna jazda na rolkach, nocne targi kulinarne, wydarzenia kulturalne typu Noc Muzeów). Wprawdzie mamy tu ciekawą tezę, iż zjawiska te są wyrazem transformacji miejskiego stylu życia, wynikającej z komercjalizacji czasu wolnego, poszerzenia rytmu funkcjonowania miasta na tryb 24/7 oraz globalnych trendów kulturowych (np. street food, kultura foodie, estetyzacja codzienności), to zabrakło konkretnych pytań badawczych, materiału empirycznego w sensie naukowym (systematycznej obserwacji, wywiadów, kodowania, itp.), a koncepcja teoretyczna zastąpiona została skojarzeniami i zestetyzowanymi doświadczeniami osobistymi.

Rozdział „Nocne życie latynoskiej dzielnicy San Francisco. Fragmenty, odsłony”, jest kolejnym, barwnym opisem „nocnej atmosfery”, tym razem dzielnicy Mission District w San Francisco, prezentowanej jako przestrzeń o silnym ładunku kulturowym,

symbolicznym i zmysłowym. Autor podejmuje próbę ukazania tej części miasta jako „laboratorium zjawisk społecznych i kulturowych”, w którym przeplatają się procesy migracyjne, gentryfikacja, rewitalizacja, twórczość artystyczna, ale także bieda i bezdomność. Narracja prowadzona jest w pierwszej osobie, w trybie silnie autoetnograficznym i afektywnym. Mamy tu opisy nocnych spacerów, zapachów, dźwięków, neonów i rytuałów konsumpcyjnych, refleksje nad estetyką miejską i społeczną performatywnością ulicy, odniesienia do historii dzielnicy, jej struktury etnicznej i przemian społecznych, a także cytaty literackie (Vogel, Działoszyńska-Kossow) i fragmenty z przewodników turystycznych oraz źródeł internetowych. Tekst wieńczy impresyjna medytacja nad rolą nocy jako „reflektora” i „katalizatora” miejskiego doświadczenia. Poetycka proza tego rozdziału, nasycona emocjami i sensorycznymi opisami (światła, zapachy, faktury, dźwięki) oraz estetycznymi frazami („pulsacja cząstek kultury”, „neonowe promieniowanie miasta”), wyklucza możliwość rekonstrukcji toku rozumowania autora i zaciera transparentność metodologiczną jego podejścia. Ponownie brakuje pytania badawczego, przedstawienia metody zbierania i opracowania danych (obserwacja uczestnicząca? wywiady? analiza dyskursu?), teoretycznego aparatu interpretacyjnego. Zamiast tego otrzymujemy ciąg opisów zmysłowych, cytatów i refleksji estetycznych, które nie prowadzą do żadnych falsyfikowalnych wniosków. Tym bardziej irytujące są długie cytowania z których nic nie wynika. Autor cytuje różne źródła (literatura naukowa, reportażowa, internetowa), ale nie prowadzi z nimi krytycznego dialogu, cytaty są nie tylko zbyt długie, ale też nieskorelowane z narracją analityczną i służą głównie budowaniu nastroju. Szkoda, bo przecież temat (nocne życie w dzielnicy Mission) mógłby być interesującym przedmiotem badań antropologicznych, ale habilitant nie prowadzi systematycznego rozpoznania badawczego, nie klasyfikuje zjawisk, nie stawia tez (poza jedną przywołaną wcześniej) ani nie oferuje nowych narzędzi pojęciowych. Opisywane zjawiska (performans uliczny, migracja, gentryfikacja) są prezentowane w sposób niespójny, nieweryfikowalny, bez odniesienia do istniejących badań terenowych lub teoretycznych debat. Dlatego też rozdział nie ma podsumowania, bo co miałoby być

wynikiem „badań”, za to ma zasłonę literackich cytatów z Debory Vogel i Magdaleny Działoszyńskiej-Kossow.

Ostatni rozdział książki habilitacyjnej dr. Krystiana Darmacha, zatytułowany jest zachęcająco: „Night Studies. Nocne miasto – stan badań”. W założeniu ma pełnić funkcję meta-refleksji nad literaturą przedmiotu i kierunkami rozwoju tzw. „Night Studies”, zatem ma mieć charakter przeglądowy i od razu dodam, że poza te ramy nie wychodzi. Zaprezentowany zostaje rozwój badań nad nocnym miastem w perspektywie interdyscyplinarnej (antropologia, urbanistyka, ekonomia, socjologia, studia nad migracjami), omówione są przykładowe publikacje (np. Shawa, Dunn, Edensora, Melbina, Savigliano), ale też, co nie jest powszechną praktyką, autor relacjonuje międzynarodowe konferencje i projekty badawcze (m.in. ICNS w Lizbonie, Nightologists Network). Do tego ostatniego faktu jeszcze wrócę. Pojawia się tu ważna klasyfikacja głównych nurtów badań nad nocą: (1) społeczne praktyki nocne, (2) przemiany historyczno-kulturowe, (3) zarządzanie nocą i polityka publiczna, (4) noc jako czynnik rozwoju lokalnego. Rozdział kończy rodzaj refleksji metodologicznej, zawierająca autorską metaforę „chodzenia jak kot” jako wyobraźniowego sposobu prowadzenia badań nocnych, mającego rzekomo uwrażliwiać na liminalność, zmysłowość i nieoczywistość nocy.

Jak wspomniałem, rozdział ma charakter przeglądowy, deskryptywny, a nie analityczny, dlatego autor nie wnosi tu własnej propozycji badawczej, nie konstruuje nowej kategorii ani stanowiska teoretycznego. Problem jednak w tym, że wymieniając wiele nazwisk, publikacji, wydarzeń, stron internetowych i przykładów, nie dokonuje autor ich klasyfikacji ani krytycznej analizy, nie różnicuje „wagowo” (wszystko traktowane równorzędnie). W rezultacie otrzymujemy chaotyczny zbiór informacji. Zastanawiam się jak autor uzasadnił sam sobie potrzebę zamieszczenia, w takim ważnym rozdziale, programów konferencyjnych. W jaki sposób, bez wytłumaczenia o czym były wystąpienia, same tytuły i kolejność prezentacji mają „przemówić”?

Ostania kwestia wymagająca oceny to zawartość wprowadzenia i zakończenia, które powinny się zetknąć, aby dzieło stanowiło całość, monografię.

We wprowadzeniu autor sygnalizuje, że książka jest refleksyjnym zapisem kilkuletnich badań nad kulturą miejską nocy, zakorzenioną w autoetnograficznym doświadczeniu i kontynuacją autorskiej koncepcji antropografii, czyli „impresyjnego”, osobistego i nielinearnie strukturalnego zapisu rzeczywistości kulturowej. Wprowadzenie w istocie pełni funkcję manifestu estetyczno-metodologicznego, z którego dowiadujemy się, iż habilitant odchodzi od klasycznych metod badawczych, świadomie rezygnuje z przyjętych modeli akademickiej interpretacji i świadomie stosuje język literacki/poetycki, oraz że interesuje go noc jako przestrzeń graniczna, liminalna, cielesno-afektywna. Na tym etapie zastanawia, z jakich powodów uznał jednak, że jego twórczość ma być oceniana jako twórczość naukowa, skoro sam ją poza nauką usytuował.

W zakończeniu potwierdził deklarowaną we wprowadzeniu strategię „pisaną sobą” i postrzegania tekstu jako kontemplacyjnego zapisu doświadczenia, a nie wyniku systematycznych badań naukowych. Autor stwierdza m.in., że teksty są „hologramem” doświadczenia, że intencjonalnie unikał cytowania uznanych autorów, aby „mówić własnym głosem”, że nie chciał wpisywać się w paradygmatyczne mody, lecz kontestować reguły pisarstwa akademickiego, że jego praca nie jest podręcznikowym studium paradygmatów, lecz „raportem z wędrówki”. Przyznaje również, że większość teorii „ukryta jest między wierszami”, a nie wyłożona w sposób systematyczny, a pisanie służyło mu jako eksperyment epistemologiczny.

Dobrze, że habilitant ma świadomość statusu zaprezentowanych refleksji, że świadomie stosuje własny styl pisarski, faktycznie zachowując spójność stylistyczną i konceptualną całej książki jako eksperymentu literackiego. Ale kryteria oceny prozy nie są tymi, których używa się w ocenie dorobku naukowego. Na tle tych drugich kryteriów, twórczość p. dr Darmacha cechuje brak metodologii naukowej (deklaracje zastosowania metod etnograficznych nie zostały zrealizowane), brak analizy danych empirycznych, mimo deklaracji uczestnictwa w wydarzeniach nocnych, brak tez, argumentacji, problematyki badawczej i narzędzi analizy zjawisk kulturowych, a w dodatku, wszystkie zamieszczone w książce teksty służą estetyczno-refleksyjnej ekspresji autorskiej wizji świata.

Jak wspomniałem na początku tej recenzji, dominacja funkcji ekspresywnej i poetyckiej nie tylko nie sprzyja wyraźnemu artykułowaniu treści publikacji, ich rozumieniu, a oddala twórczość habilitanta od standardów pracy naukowej, co prowokuje pytanie, dlaczego stara się o stopień naukowy, skoro sam lokuje, na różne sposoby, swoją twórczość bliżej twórczości literackiej.

Monografia, jak deklaruje autor, stanowi rozwinięcie jego refleksji nad kategorią nocy, jako niekonwencjonalnym obszarem badań antropologicznych. W pełni zgadzam się z habilitantem, że jest to niekonwencjonalny obszar badań, ale taki jego status wynika z niejasnego pola badawczego, z faktu, iż nie wskazano podmiotów będących „użytkownikami” nocy, zatem z braku możliwości stworzenia naukowego opisu i wyjaśnienia jakichkolwiek społecznych reprezentacji i społecznych praktyk związanych z nocą. Podkreślam słowo „społecznych”, gdyż reprezentacje i praktyki są zawsze związane z konkretnym środowiskiem społecznym i tylko w związku z nim mogą podlegać antropologicznemu badaniu. W przypadku prac habilitanta, takiego wskazania konkretnego środowiska, które podlegałoby systematycznemu badaniu nie ma.

Jeśli w pracy „noc” zostaje potraktowana jako zjawisko fenomenologiczne (doświadczenie nocy jako tajemnicy), jako metafora (noc jako kondycja egzystencjalna), jako pretekst do impresyjnych opisów miasta, ale bez osadzenia tych opisów w systematycznych badaniach społeczno-kulturowych — to tekst przestaje być analizą antropologiczną i staje się formą eseistyki, literatury. Wprawdzie o antropologii Clifford Geertz, jeden z mistrzów tej dyscypliny, napisał, że jest rodzajem fikcji literackiej, to jednocześnie twierdził, że jej celem ma być tworzenie gęstych opisów praktyk kulturowych, czyli takich opisów, które pozwalają zrozumieć dlaczego coś dzieje się tak, jak się dzieje, oraz jakie znaczenia przypisują temu sami uczestnicy kultury. Z tego powodu opis nocy jako ciemności, milczenia czy nastroju nie spełnia kryteriów opisu gęstego, o ile nie zostanie zakotwiczony w badaniu społecznego kontekstu: kto nocą działa, w jakim celu, jakie obowiązują wtedy normy, jakie praktyki są legitymizowane lub tabuizowane itd.

Zatem, można odpowiedzialnie stwierdzić, iż wprowadzenie oraz zakończenie monografii potwierdzają, że celem autora nie było przeprowadzenie systematycznego badania

antropologicznego, lecz realizacja projektu o charakterze refleksyjnym, literackim i estetycznym. Autor świadomie rezygnuje z tradycyjnych kategorii metodologicznych i pojęciowych, odrzuca wymogi naukowej argumentacji oraz nie podejmuje próby sformułowania problemu badawczego ani tezy. Praca ma charakter „autobiograficzny”, oparta jest na impresyjnym opisie doznań i refleksji osobistych autora. Deklarowane we wprowadzeniu cele badawcze nie znajdują potwierdzenia w strukturze i treści książki. Tym samym, praca nie spełnia wymogów osiągnięcia naukowego w rozumieniu art. 219 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce i nie może zostać uznana za podstawę nadania stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie antropologia kulturowa.

III. Ocena dorobku habilitanta

Dorobek naukowy habilitanta ilościowo mógłby spełniać wymogi ustawowe. Jednak ocenie podlega nie ilość, a jakość publikacji. W mojej ocenie w tym dorobku, brak jest prac odpowiadających wymogom publikacji naukowych. Z analizy przedstawionego dorobku wynika, że większość tekstów autorstwa dr. Darmacha ma formę eseistyczną lub literacką, silnie subiektywną, pozbawioną systematycznej metodologii, niezawierającą jasno sformułowanych problemów badawczych, słabo osadzoną w istniejącej literaturze antropologicznej. Załedwie jeden tekst, czyli „Autoetnografia 2.0”, zbliża się do formy klasycznego artykułu naukowego, choć i on ma eksperymentalną, dziennikową strukturę. Pozostałe publikacje (np. „Okno otwarte na Sienkiewicza”, „Kod Fernanda Pessoa”, „Nocny dziennik terenowy”, „Latający antropolog”) reprezentują formy refleksji filozoficzno-literackiej, często niepoparte materiałem empirycznym i niezakotwiczone w warsztacie etnograficznym. Co więcej, publikacje p. dr Darmacha skoncentrowane są w jednym czasopiśmie „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”. Nie ma nic złego w publikowaniu w tym wysoko cenionym w wielu środowiskach naukowych czasopiśmie, ale publikowanie w nim połowy dorobku nie zapewnia właściwej naukowej weryfikacji jakości publikacji i nie gwarantuje ani krajowej, ani międzynarodowej rozpoznawalności. Brak publikacji w czasopismach zagranicznych lub indeksowanych w uznanych bazach naukowych stanowi istotny mankament dorobku habilitanta odzwierciedlony w braku indeksu cytawalności.

W świetle aktualnych wymogów dotyczących stopnia doktora habilitowanego oraz na podstawie dołączonej analizy uważam, iż nie można uznać, że kandydat spełnia warunki ustawowe do nadania stopnia doktora habilitowanego. Dorobek, choć interesujący jako przykład pisarstwa eksperymentalnego i quasi-autoetnograficznego (raczej autobiograficznego), nie odpowiada standardom publikacji naukowych w zakresie metodologii, struktury, cytowalności i osadzenia w dyscyplinie.

Kandydat nie wykazuje również uznanej aktywności naukowej w środowisku akademickim, co jest wymogiem ustawowym (art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce). Zgodnie z tymi wymogami, o nadaniu stopnia doktora habilitowanego decyduje nie tylko przedstawienie osiągnięcia naukowego stanowiącego istotny wkład w rozwój dyscypliny, ale także wykazanie się aktywnością naukową, rozumianą jako rozpoznawalne uczestnictwo w akademickim obiegu wiedzy i dorobku. Analiza dokumentacji przedłożonej przez kandydata nie pozwala stwierdzić, iż spełnia on ten warunek. Brak jest danych świadczących o uczestnictwie w projektach badawczych finansowanych w drodze konkursowej (krajowej lub międzynarodowej), znaczącej obecności w obiegu konferencyjnym (w szczególności międzynarodowym), aktywności w gremiach naukowych, redakcyjnych lub recenzenckich, cytowalności jego publikacji w innych pracach naukowych, recenzjach jego dorobku w czasopiśmie naukowych, pełnieniu funkcji promotora pomocniczego. Również struktura publikacyjna dorobku nie potwierdza uznanej aktywności naukowej: znacząca część tekstów została opublikowana w jednym czasopiśmie o ograniczonym zasięgu, brak jest publikacji w innych, indeksowanych periodykach krajowych i międzynarodowych, a także brak widoczności bibliometrycznej. Wobec powyższego twierdzą, że kandydat nie wykazuje się uznaną aktywnością naukową w środowisku akademickim, co stanowi poważne uchybienie merytoryczne w postępowaniu habilitacyjnym.

IV. Spełnienie ustawowych kryteriów do nadania stopnia doktora habilitowanego

Zgodnie z wymaganiami ustawy 2.0 oraz zasadami oceny RDN, kandydat powinien wykazać się wpływem na rozwój dyscypliny, oraz rozpoznawalnością w środowisku

naukowym, mierzoną m.in. poprzez recenzje publikacji, cytowania, udział w projektach badawczych. W dorobku habilitanta nie wskazano jednak żadnych recenzji jego monografii lub artykułów, indeksacji w bazach bibliometrycznych, cytowań w innych publikacjach naukowych, udziału w grantach badawczych o charakterze konkurencyjnym. Stąd też problematyczna wartość osiągnięcia habilitacyjnego – jak dotąd monografia nie została poddana ewaluacji naukowej w recenzowanych źródłach, a brak odniesień i recepcji tej publikacji w środowisku naukowym podważa jej wpływ na rozwój dyscypliny. Co więcej, zaprezentowane podejście nie wnosi nowych kategorii analitycznych ani znaczącego wkładu teoretycznego, który mógłby zostać rozpoznany jako przełomowy, ani nawet znaczący.

V. Konkluzja

Mimo pewnych walorów refleksyjnych i stylistycznych, dorobek naukowy dr. Krystiana Darmacha nie spełnia standardów merytorycznych wymaganych w postępowaniu habilitacyjnym w dyscyplinie etnologia i antropologia kulturowa.

Publikacje autora, w przeważającej większości mające charakter eseistyczny i literacki, nie przedstawiają systematycznych badań naukowych, nie są oparte na wyraźnej metodologii, nie wykazują znaczącego wkładu w rozwój dyscypliny i nie zostały poddane ewaluacji w środowisku akademickim. Z tych względów wnoszę o nieprzyznanie dr. Krystianowi Darmachowi stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie etnologia i antropologia kulturowa.

Podpisany elektronicznie przez

Marcin Brocki

23.04.2025

11:18:09 +02'00'

dr hab. Marcin Brocki, prof. UJ

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Jagielloński